

Wieści znad Orzyca

Nr 5(50)

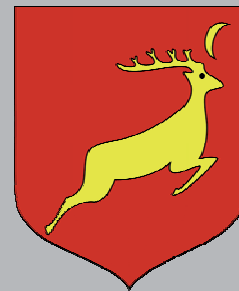
ISSN 2080-024X

maj 2011 rok

egzemplarz bezpłatny

www.tpz.k.pl

www.naszkranosielc.tpz.k.pl



Na Dzień Matki

- Jest jedno słowo - co tyle ma w sobie słodczy i tyle zawiera jasności - słowo ciepłe jak słońce i jak chleb dobre - to słowo **matka**.
- Jest skarb, z którym równać się nie może żaden ze skarbów na ziemi - to **matka**.
- Są dłonie - spracowane, składające się stale do błogosławieństwa - to dłonie matczyne.
- Są stopy - niosące pokój, niosące dobro, schodzone po drogach miłości - to matczyne stopy.
- Są oczy - okryte łzami i tęsknotą, ich zapomnieć nie można. Gdyś po dłuższej rozłące wracał w rodzinne progi, witały cię jak słońce - matczyne oczy.
- Są usta, z których spada na udręczoną duszę człowieka melodia pieśni i moc świętego matczynego błogosławieństwa - to matczyne usta.
- Jest serce - utkane z miłości i tęsknoty, z troski i bólu, co kocha - choć cierpi, co schnie z tęsknoty, co błogosławi - choć cię świat znieważa, czułe jak niebo, szczerze jak łza. Tak wielkie to serce, że żaden kamień grobowy nie potrafi go pokryć. Nie ma ofiary, której by nie podjęło, nie ma drogi krzyżowej, na którą by nie poszło - to serce matczyne.
- I było z tobą to tkliwe matczyne serce w Betlejem twego dzieciństwa, gdyś był maleńki. Gdy było ci zimno - ogrzewało cię i tuliło. Jak girlanda szafirowych chabrów rozpinano nad twą uśpioną główką najbliższe swe modlitewne westchnienia, swe prośby o Boże nieustanne czuwanie nad tobą.
I było z tobą to matczyne serce w Nazarecie twego życia, gdyś dorastał. Pracą i trudem, troską i bólem wypełnione co dnia. Upływały dnie, miesiące i lata -
Ileż z nowych trosk, kłopotów i wyrzeczeń przybywało matczynemu sercu. Zapominało o sobie.
Zamieniało się w poświęcenie, uosobienie pracy i ofiary dla ciebie. Każdy moment był dla niej przeżyciem ciężkim. Niepokój szarpał jej serce, gdy wychodziłaś z domu. Ulica, mróz, wiatr, deszcz, noc ciemna - wszystko to potęgowało w matczynym sercu trwogę o ciebie.
A potem było z tobą to matczyne serce w Egipcie - w czasie niewoli, w czasie ucieczki i tułaczki.
Było tam z tobą zawsze matczyne serce.
A gdy cię żli ludzie kamienowali oszczerstwami i prowadzili na Golgotę potępienia - ono jedno rozumiało cię. Było gotowe cierpieć za ciebie, iść na krzyż za ciebie - bo takie to już jest to matczyne serce.
Nic więc dziwnego, że odejście matki pogrąży nas w ciemnościach - jak dom, w którym naraz wszystkie pogasły światła. Jak gdyby na horyzoncie naszego życia - jasne zagasło słońce. Bo matka jest słońcem rodziny.
I zdarza się wtedy, że ci, którzy najgoręcej matkę kochali - zostają jakby załamani, gdy im cofnięta została dłoń, która kierowała nimi przez życie. Kochaj przeto swoją matkę zawsze i wszędzie, i w doli, i w niedoli - bo ona jest twoim największym i najdroższym skarbem na Ziemi.

Ks. Stefan Morko

Zapachniało wiosną...

... dosłownie i w poezji. A to za sprawą konkursu recytatorskiego twórczości własnej przeprowadzonego 28 kwietnia br. w Gminnym Ośrodku Kultury w Krasnosielcu z inicjatywy Beaty Heromińskiej, dyr. placówki.

Daria Kruk (Drażdzewo) przed Dianą Grabowską (Krasnosielc) i Pawłem Dudkiem (Drażdzewo), a wyróżnienia otrzymali: Julia Oleksy i Barbara Kaczorek (obie Krasnosielc) oraz Patryk Pochoda (Drażdzewo). W kategorii



Konkurs pt. „Zapachniało wiosną” był adresowany do uczniów wszystkich typów szkół na terenie gminy. Wpłynęły 53 wiersze o tematyce wiosennej od tyluż autorów, którymi aż w 51 przypadkach byli uczniowie szkół podstawowych z Amelina, Drażdżewa i Krasnosielca oraz dwie miejscowe gimnazjalistki. Młodzi poeci przybyli pod opieką wychowawczyń: Anieli Szewczak i Elżbiety Szewczak (Drażdzewo), Agaty Wilkowskiej (Amelin) i Ewy Olkowskiej (Krasnosielc).

Utwory były bardzo różne: rymowane i białe, krótkie i długie, a co najciekawsze - interesujące i radosne, jak sama wiosna, którą opiewały. Do tej pięknej pory roku wyraźnie nawiązywały także pseudonimy niektórych autorów, jak np. Konwalia, Motylek, Skowronek, Stokrotka czy Wiosenska. Miła atmosfera, w wiosennej scenarii sali widowiskowej, oraz profesjonalna konferansjerka w wydaniu pani dyrektor sprzyjały poetyckiemu nastrojowi konkursu.

Komisja w składzie: Krystyna Artemiuk, Anna Rybacka i Krystyna Wierzbicka-Rybacka, po uprzedniej lekturze nadesłanych wierszy i wysłuchaniu autorskich recytacji, wyłoniła laureatów. W kategorii szkoły podstawowe (kl. I-III) zwyciężyła

drugiej szkół podstawowych (kl. IV-VI) pierwsze miejsce zajęła Aleksandra Dawidowicz (Krasnosielc), drugie ex aequo Aleksandra Romanowska (Drażdzewo) i Marta Sendal (Krasnosielc), a trzecie Nikolina Pakieła (Krasnosielc). Wyróżnieni zostali Dominik Daliga i Wiktoria Kołodziejczyk (oboje Krasnosielc). W kategorii gimnazjum, jedyne dwie uczestniczki z PG Krasnosielc - Ewa Kęszczak i Aleksandra Wilkowska - zajęły odpowiednio pierwszą i drugą lokatę.

Laureaci konkursu otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody, a wszyscy uczestnicy drobne upominki ufundowane przez Gminny Ośrodek Kultury w Krasnosielcu.

Czas oczekiwania na werdykt jury upłynął początkującym poetom przy okolicznościowym poczęstunku, na wymianie wrażeń z pierwszych doświadczeń literackich. A przede wszystkim na beztrudnych rozmowach i zabawach, zgodnie z puentą nagrodzonego wiersza Darii:

**gdy się wiosna kręgiem ściele,
wszystkim musi być weselej!**

Tadeusz Kruk

Wszystkim dzieciom w dniu ich święta,
życzenia szczęścia i radości śle Redakcja

Poetycko o sporcie

„Sport to najlepsza droga do pokonania granic” (Jan Paweł II) - pod takim hasłem przebiegał VIII Konkurs Poetycki ogłoszony przez Klub Literacki „Pegaz” przy Publicznym Gimnazjum im. Jana Pawła II w Krasnosielcu. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło 17 maja, w przededniu święta Patrona szkoły, w sali widowiskowej krasnosielckiego Gminnego Ośrodka Kultury.



Na konkurs wpłynęło 29 wierszy 25 autorów z pięciu gimnazjów (Baranowo, Chorzelskie, Gąsowo, Krasnosielc i Trzeszczany, pow. hrubieszowski, woj. lubelskie). Jury w składzie: Krystyna Artemiuk - przewodnicząca, Krystyna Wierzbicka-Rybacka i Tadeusz Kruk - członkowie, podkreśliło - w uzasadnieniu werdyktu - autentyczną, ponadczasową wartość sportu w życiu człowieka, dostrzeżoną i zaakcentowaną przez młodych poetów - z właściwą im wiekowi - głęboką wrażliwością i ostro-



Na bogatą w treści uroczystość przybyli uczniowie wraz z nauczycielami oraz zaproszeni goście: starosta makowski Zbigniew Deptuła, radny powiatowy Daniel Kacprzyński, ks. proboszcz Andrzej Golbiński, wójt gminy Paweł Ruszczyński, wiceprzewodniczący rady gminy Tomasz Olszewik, dyrektorzy miejscowych szkół i placówek kulturalnych oraz

ścią spojrzenia.

Pierwszego miejsca nie przyznano. Drugą, zwycięską lokatę zajęła

Magdalena Ossowska za wiersz „Dynamika” (PG Chorzelskie). Na trzecim miejscu ex aequo uplasowały się: Natalia Damińska z wierszem „Zwycięzca jest sam” i Maja Ewa Obrębska z

pracy włożony w realizację przedsięwzięcia przez uczniów i ich opiekunów, pod kierunkiem pań: Wiesławy Mydło, Niny Grabowskiej i Agnieszki Gałązka. Pani Krystyna Artemiuk w imieniu obecnych na sali podziękowała organizatorom i wykonawcom za świetnie dobrane i zaprezentowany repertuar, podkreślając holistyczny charakter inscenizacji. O wielkiej roli sportu i konieczności realizacji sportowego przesłania Wielkiego Patrona mówił także, na zakończenie akademii, dyr. Andrzej Maluchnik.

Finałowym punktem uroczystości była tradycyjna już degustacja papieskich kremówek.

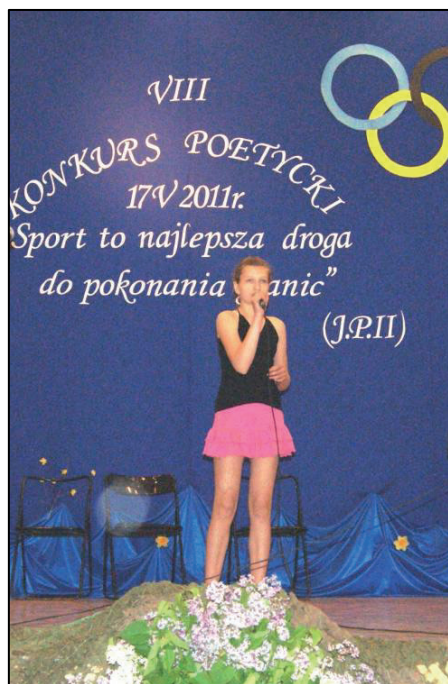
Tadeusz Kruk

Drażdzewo

Piknik wiosenny

Około 300 osób, w tym całe rodziny, pomimo niesprzyjającej pogody, skorzystało z zaproszenia na piknik integracyjny pod hasłem „Wiosna, ach to ty”, który odbył się w sobotnie popołudnie 7 maja br. w Drażdżewie. Impreza rozpoczęła się o 13.30 w nastrojowej, wiosennej scenerii sali gimnastycznej. Organizatorzy - Publiczna Szkoła Podstawowa w Drażdżewie i Gminny Ośrodek Kultury w Krasnosielcu - we współpracy z nowo powstałym drażdżewskim Kołem Gospodyń Wiejskich i miejscową OSP stanęli na wysokości zadania, prezentując przybyłym bardzo atrakcyjny, 3-godzinny program. Licznie zgromadzonych gości powitała Barbara Kluczek, dyr. szkoły, przekazując prowadzenie imprezy Beacie Heromińskiej, dyr. GOK-u.

Wstępem do dobrej zabawy był występ ama-



przedstawiciele prasy regionalnej i lokalnej. Wszyscy obdarowani zostali wyborem konkursowych wierszy i okolicznościowym wydaniem gazetki szkolnej „Prymus”.

utworem „Wtedy inna” (obie PG Baranowo) oraz Ewa Wnuk z wierszem rozpoczynającym się od słów: „Pragnę biec” (PG Gąsowo). Wyroznienia otrzymały: Patrycja Szewczak za „Narty”, Dominika Domińska za „Świat sportu”, Elżbieta Tupacz za „Sport to zdrowie” i Ewa Heromińska za „Ruch to zdrowie” (wszystkie PG Krasnosielc). Nagrody i dyplomy, przy współudziale członków komisji, wręczył starosta Zbigniew Deptuła. Ponadto laureatom pogratulowali ks. proboszcz i wójt, życząc dalszych osiągnięć literackich i sportowych w najczystszy wydaniu, do czego zachęcał, słowem i przykładem, błogosławiony Jan Paweł II.

W bogatym programie słowno-muzycznym, gdzie sportowa tematyka konkursu korelowała z 10-leciem istnienia i ożywionej działalności Uczniowskiego Klubu Sportowego „Olimpia”, wydarzenia rozgrywały się w dwóch czasoprzestrzeniach - wśród olimpijskich bogów i krasnosielckich gimnazjalistów.

Na początek popłynęły dźwięki hymnu sportowców w wykonaniu uczniowskiej orkiestry dętej, a następnie słowa Jana Pawła II skierowane do ludzi sportu (wygłoszone w Elblągu w 1999 r.). Kolejne punkty programu, w wykonaniu uczniów gimnazjum, poprowadziły widzów - poezją, tańcem i piosenką - przez antyczny i współczesny świat sportu. Gorące oklaski widowni były podziękowaniem za wielki wkład



torskiego zespołu wokalnego (powstał specjalnie na tę okoliczność) w składzie: Andrzej Bagiński, Adam Heromiński, Beata Heromińska, Ewa, Hanna i Bogdan Kęszczyk, Dorota Kowalczyk, Jakub Mikulak, Joanna Pochoda, Albert, Karolina i Rafał Wilkowscy. Wiosenny repertuar porwał widownię do wspólnego śpiewania. Popłynęły melodyjne słowa takich szlagierów jak „Wiosna”, „W siną dal”, „Jadą wozy kolorowe”, „Za każdy uśmiech twój”, „Wiosna piękna i wspaniała” czy wieczne młoda „Cicha woda”. Obustronną współpracę wokalną ułatwiali okazjonalnie śpiewniki.

Następnie piękne układy choreograficzne, włącznie z walcem, wykonała grupa taneczna działająca przy GOK-u pod kierownictwem Agnieszki Gałązki. Natomiast uczniowie klas starszych, szkoły w Drądzewie, przygotowani przez Hannę Kęszczyk, zaprezen-

Klaudii Kaszubowskiej i Tomasza Jeznacha w wykonaniu rodzimych kursantów uczęszczających na zajęcia Przasnyskiego Klubu Karate Kyokushin, prowadzone w Drądzewie przez Krzysztofa Kowalskiego.

Swoje pięć minut mieli także młodzi poeci, laureaci konkursu pt. „Zapachniało wiosną” (relacja z jego przebiegu w tym numerze Wie-



wali widowiskowe pokazy gimnastyczne i taneczne. Przedszkolaki zadeklamowały wiersz o bocianach, a pierwszaki zaśpiewały o wiosnie.

Aplauz publiczności wzbudziły pokazy samobrony pod kierunkiem Marty Gabryckiej,

ści). Swoje wiosenne wiersze recytowali: Daria Kruk, Diana Grabowska, Paweł Dudek, Julia Oleksy, Barbara Kaczorek, Aleksandra Dawidowicz, Aleksandra Romanowska, Nikolina Pakieła, Dominik Daliga i Ewa Kęszczyk.

Najmłodsi mieli okazję popisać się wiedzą o świecie bajek i rozwiązywaniem zagadek - aktywność, oczywiście, premiowana upominkami, jak baloniki i słodycze. Niewątpliwą atrakcją dla dzieci był taniec korowodowy z nadzwyczaj wyrośniętą... wieściorką. Z kolei kilku panów wykazało się zręcznością i szczę-

ściem w typowo męskiej zabawie kowbojskiej.

Dużo pozytywnego humoru nagrodzonego rześzystymi brawami wniósł występ kabaretu „Pienickie Mamroty” kierowanego przez Ewę Załęską, w składzie: Milena Łada, Daniel

Grzegorzczak, Łukasz Grzegorzczak, Monika Zaleska, Mariusz Zaleski, Rafał Wilkowski, Karolina Wilkowska, Aleksandra Budna, Natalia Napierkowska, Daniel Mosakowski.

Niektóre osoby miały okazję ujawnić swoje talenty kilkakrotnie, i to w różnych dziedzinach.

O ile na sali gimnastycznej była uczta dla ducha, to na zewnątrz, na boisku czekała najbardziej prawdziwa strawa krzepiąca ciało, w dodatku serwowana gratis. Amatorów pyszności obsługiwały panie: Hanna Bielska, Donata Dudek, Sylwia Dudek, Agnieszka Kisielska, Irena Kuśmierczyk, Ewelina Michalak, Justyna Pogorzelska, Grażyna Ślaska, Marzena Włodarska, Jolanta Wróblewska, Urszula Wróblewska i Magdalena Wilga. Smakosze tłumnie spieszyli pod opiekę pań z KGW na kielbaski, karkówkę i szaszłyki z grilla. W przestronnym namiocie rozgrzewali się gorącą herbatą, zającąc pyszne wypieki przygotowane również przez członkinie KGW. Ponadto obwoźny handel oferował popcorn i gofry.

Nad sprawnym przebiegiem pikniku w zakresie organizacyjno-porządkowym czuwali druhowie z OSP na czele z naczelnikiem Januszem Kuśmierczykiem.

Impreza była w pełni udana, co potwierdzali zgodnie jej uczestnicy. Każdy, niezależnie od wieku i zainteresowań kulturalnych i... kulinarnych, z pewnością znalazł coś dla siebie. Inicjatorom i Organizatorom należą się zasłużone podziękowania. Osoby wymienione imiennie nie wyczerpują listy zaangażowanych w całe przedsięwzięcie. Było ich, jak zwykle w takich przypadkach, znacznie więcej.

Dla starszej generacji było to przypomnienie aktywnej, przed laty, działalności ówczesnych lokalnych animatorów kultury i owocnej współpracy miejscowych organizacji, wpływających integrująco na środowisko. Wspomniany piknik był świetnym nawiązaniem do tych chlubnych drądzewskich tradycji.

Tadeusz Kruk

Dzień Mamy po drądzewsku

Drądzewskie Mamy obchodziły swoje święto wspólnie z Kołem Gospodyń Wiejskich oraz uczestniczkami projektu „Aktywne animatorki - aktywne środowisko” dokładnie w Dzień Mamy, czyli 26 maja 2011 roku.

Pomysł oraz przygotowanie Dnia Matki trwało bardzo krótko, ponieważ do pracy spontanicznie włączyło się wiele osób i tym sposobem zorganizowano imprezę na „102”, a dokładniej dla 102 osób.

Remiza OSP w Drądzewie stała się tego dnia bardzo przytulną artystyczną salą, udekorowaną gałązkami brzozy i bzu, otuloną woalem zieleni i kompozycjami z kul ratanowych. Stoły przykryte były białymi obrusami, udekorowane flakonikami kwiatów oraz nastrojowymi świeczkami. Na stołach zaś wiosenne kanapeczki; różnorodne przepyszne ciasta i ciasteczka oraz soki, kawa i herbata.



Przygotowano również montaż słowno-muzyczny. Dzieci, młodzież i dorośli spontanicznie przygotowali część artystyczną. Recytowano wiersze, śpiewano piosenki, był skecz i gra na instrumencie. Różnorodność i pomysłowość na scenie oklaskiwana była gromkimi brawami przez zgromadzoną publiczność, wśród której była m.in. dawna przewodnicząca koła gospodyń Wanda Budna oraz obecna Wanda Barbara Pięta. Wielu wzruszeń dostarczył wiersz autorstwa śp. Ks. Stefana Morko oraz „List do Matki” Wioletty Willas. Każda z Mam tego dnia była doceniona i obdarowana wieloma serdecznościami oraz upominkami, także przez organizatorów tegoż spotkania. Wszystkie przybyłe na tę uroczystość Mamy otrzymały dyplomu „Dla supermamy”.

Był to bardzo przyjemny wieczór. Rozpoczął się nutką sentymentu, poprzez piękne piosenki i wzruszające wiersze, humorystyczny skecz, a



zakończył się wspólną zabawą, tańcami przy dźwiękach muzyki.

Każda z Mam żegnając się z nami, dziękowała za spotkanie i z uśmiechem na ustach i pozytywną energią wędrowała do domu.

Oby więcej takich i tym podobnych inicjatyw na rzecz lokalnego środowiska, bo być razem to TAK MIŁO!

Beata Heromińska

Dziewczęta też kopią...

Kibice futbolu czekając na emocje związane z Mistrzostwami Europy w piłce nożnej, które odbędą się w przyszłym roku w naszym kraju, uważnie śledzą, co się ostatnio dzieje w tej dyscyplinie sportu: Finał Ligi Mistrzów wygrany przez FC Barcelonę, mistrzostwo Polski zdobyte przez Wisłę Kraków czy bardziej lub mniej emocjonujące sparingi naszej kadry są przez znawców futbolu żywo komentowane i omawiane.

Na naszym gminnym krasnosieleckim futbolowym podwórku (przepraszam boisku) ostatnio również ma się ku lepszemu. Udanie zainaugurował swoje rozgrywki w B-klasie GUKS Krasnosielec. Rywalizację zakończył na bardzo dobrym 9 miejscu, zaliczając wiele udanych spotkań.

A w ostatni weekend dziewczęta z krasnosieleckiego gimnazjum walczyły w Finale Wojewódzkim Mistrzostw Szkół Gimnazjalnych w Ciechanowie i tam zajęły VI miejsce.

Aby wystąpić w finale, nasze gimnazjalistki jesienią wygrały mistrzostwa powiatu makowskiego, w finale pokonując drużynę z Gimnazjum Płoniawy. Drugi etap rywalizacji to zawody międzypowiatowe w Przasnyszu. I choć



w tym turnieju, podobnie jak w zawodach powiatowych naszym dziewczętom zdarzały się potknięcia, to w emocjonującym finale z drużyną z Leszna pokonały przeciwniczki w rzutach karnych. Decydującego o awansie naszej drużyny gola z rzutu karnego zdobyła Anita Szachta.

Skład drużyny piłkarek z gimnazjum to: Izabela Grabowska, Marta Pajewska, Aleksandra Kuciej, Aleksandra Budna, Anita Szachta, Kinga Ferenc, Klaudia Krupka, Elżbieta Tupacz, Urszula Orzeł, Magdalena Waszczak (jesienią grała jeszcze Sylwia Krzyżewska) trenerem i opiekunem drużyny był Szymon Kołakowski.

Swoim sukcesem dziewczęta dały wyraźny sygnał, by w naszej gminie nie tylko stawiać na drużyny futbolowe męskie, trzeba chyba utworzyć w GUKS-ie również sekcję dziewcząt – a ich ewentualna rywalizacja, i - w co nie wątpię, sukcesy w lidze kobiet bardzo przyczyniłyby się do promocji naszej gminy.

Mirosław Chodkowski

Poprzez taniec przodków

W dniu 28 maja br. w remizie strażackiej w Karolewie odbyły się warsztaty taneczne organizowane w ramach priorytetu VII „Promocja Integracji Społecznej” Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, finansowanych przez Unię Europejską. Celem projektu jest podtrzymanie tradycji tańca ludowego, jego upowszechnianie oraz chęć poszanowania tradycji poprzez zorganizowanie warsztatów tanecznych (oberek, polka, kujawiak, walc angielski itp.), prowadzonych przez Pana Marka Czajkę z Sypniewa.

Głównym organizatorem Projektu jest Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosieleckiej,



a pośrednim - grupa partnerska z Karolewa i Kujaw: Róża Graczyk, Dorota Włodarska, Małgorzata Gocel, Teresa Włodarska oraz autorka niniejszego tekstu jako liderka.

W naszych wsiach jest za mało chęci wspólnego organizowania się społecznie, zdarzające

się niezbyt dobre kontakty między sąsiadami, a czasami i swoista zazdrość. Ludzie zamykają się w swoich domostwach, spędzając większość czasu przed telewizorem czy komputerem, które jak wiemy są „złodziejami czasu”.

Zamysłem organizatorów jest właśnie zmotywowanie społeczności do wspólnego działania i integrowania się, a przy okazji nauczania się „prawdziwych tańców”, które wymagają sporo wysiłku. Ćwiczony na warsztatach kujawiak, choć na pozór podobny do zwiewnego walczyka wycisnął z uczestników niemalże poty. Nie zraża to jednak uczestników do kolejnych spotkań i poznawania kolejnych tańców naszych przodków.

Jolanta Topa

„Nie będziemy dobrzy, jeżeli nie będziemy się starali być jeszcze lepszymi”

Gottfried Keller

Charakterystyczne punkty naszego życia to często kolejne okresy świąteczne. Jeszcze mamy w pamięci Święta Bożego Narodzenia, Wielkanoc czy święta majowe, a już szykują się kolejne. Czas świąteczny, przygotowania, zakupy, prezenty... staramy się, by jak najlepiej przygotować się do nich. Jednak mamy na myśli przede wszystkim



aspekt czysto materialny. Pograżeni w tych przygotowaniach, zapracowani, zapominamy, jaki jest prawdziwy wymiar świąt. A może warto byłoby zatrzymać się na chwilę, zastanowić, co jest dla nas szczególnie ważne. Kiedy tak dokładnie prześledzimy tajemnice Narodzenia czy Zmartwychwstania, zauważymy różne postawy wobec ludzkiej radości czy tragedii: jedni traktują wydarzenia jako widowisko i są żądni wulkanu doznań, sensacji, inni żądni krwi, jeszcze inni, a tych jest zdecydowanie mniejszość, cierpią i pragną nieść pomoc i ulgę w cierpieniu. Podobnie dzieje się tu i teraz.

Dzisiaj proponuję rozważyć zagadnienie dotyczące dwóch, moim zdaniem bezcennych wartości, jakimi są dobroć i życzliwość wobec drugiego człowieka. To właśnie dobroć każe nam przyjąć postawę współczującą wobec potrzebujących pomocy. Czy w naszej rzeczywistości często spotykamy wokół siebie ludzi, którzy są dobrzy i życzliwi dla innych? Myślę, że tak. Świadczą o tym chociażby reakcje na ludzkie tragedie. Staramy się pomagać innym na wszelkie możliwe sposoby. Ofiarujemy środki finansowe, wspieramy dobrym słowem, a w trudnych chwilach czujemy wsparcie i życzliwość to bardzo wiele. Zdarza się czasami, że człowiek potrzebuje wyciszenia, gdy problemy go przerastają. Ale dobre słowo, ciepły uśmiech, czy choćby troskliwa obecność - one zawsze są potrzebne, nigdy ich za wiele. Jednak równie często słyszymy, że w dzisiejszych czasach trudno jest o prawdziwą dobroć czy życzliwość dla drugiego człowieka. Niektórzy uważają, że być dobrym nie jest możliwe lub bardzo trudne. Zdarza się, że ludzie dobrzy są lekceważeni, uważani za naiwnych i słabych. Są też ludzie, którzy nie wierzą w ich bezinteresowność. W każdym dobrym uczynku dopatrują się chęci jakiejś korzyści. Tymczasem prawdziwa dobroć jest bezinteresowna, wypływa z głębi serca i nie oczekuje wdzięczności czy rewanżu.

Może właśnie przy okazji świąt warto pomyśleć o tym, czym jest życzliwość wobec innych. Rozejrzyjmy się wokół siebie. Spójrzmy sercem na otaczających nas ludzi. Wtedy, być może, zdarzy się cud. Może uświadomimy sobie, że nasze problemy, te prawdziwe i te wyimaginowane są niczym wobec problemów bliźnich. Zdarzało mi się rozmawiać z ludźmi, którzy uważali się za bardzo nieszczęśliwych i skrzywdzonych przez los z powodu ciężkiej

przewlekłej choroby czy kalektwa. Jednak po pobycie w szpitalu i przebywaniu przez pewien czas wśród innych chorych nabierali dystansu do siebie i swojego nieszczęścia. A stało się to za sprawą cierpiących o wiele bardziej.

Niektórzy zastanawiają się, czy warto być dobrym. Czasami wyciągają różne wnioski. Kiedyś zadano pewnej pani pytanie, dlaczego stara się być taka dobra dla ludzi. Ta kobieta często bezinteresownie pomagała innym i nie czekała, aż ją ktoś poprosi, tylko zwyczajnie oferowała pomoc, jeśli wiedziała, że ktoś tej pomocy potrzebuje, a ona była w stanie pomóc. Odpowiedziała, że po prostu jest dobra i wcale się nie stara.

Z tego można wyciągnąć wniosek, że bycie dobrym nie jest łatwe, wiąże się często z poświęceniem i zaangażowaniem. Przez całe życie uczymy się bycia dobrymi i odkrywamy prawdziwe znaczenie tego słowa. Zmieniamy się i coraz bardziej zbliżamy się do ideału dobrego człowieka. Powszechnie wiadome jest, iż nie ma ludzi całkowicie dobrych lub złych. Każdy z nas popełnia w swoim życiu zarówno lepsze, jak i gorsze czyny. Zdolność rozróżniania dobra od zła jest wrodzona. Z czasem jednak, pod wpływem środowiska, granica pomiędzy tymi wartościami przesuwa się w którąś ze stron. Wtedy rozumienie dobra staje się bardzo subiektywne. Niewątpliwie jednak to, co uważamy według naszego sumienia za dobre, jest jak najbardziej słuszne.

Bardzo bolesne są dla ludzi bezinteresownie spieszących innym z pomocą sytuacje, kiedy oni sami znajdują się w trudnym położeniu i potrzebują wsparcia, a tak się czasami zdarza. Życie lubi płać figle, wystawiać na próby, sprawdzać. Milkną wtedy telefony, słychać tylko nieustającą ciszę. Większość ludzi usuwa się, nikt nie lubi być z tymi, co przegrywają. Czy taka osoba potrafi stawić czoła wyzwaniu, czy się załamie i przestanie pomagać innym, czy taka bolesna próba raczej ją wzmocni?

Kończąc, pragnę podkreślić, że każdy człowiek posiada zakorzenione gdzieś głęboko dobroć i życzliwość. Kwestią jest, jak często pozwala im wykiełkować, wyjść na powierzchnię. Każdy potrzebuje czasami wsparcia. Drugi człowiek może obudzić niewyobrażalne pokłady siły, wydobyć to, co siedzi w najdalszych głębiach. Przyjazny gest, ciepły uśmiech to porcja optymizmu dająca siłę do stawiania czoła codziennym wyzwaniom. Dzięki ludzkiej życzliwości można odzyskać sens życia, odnaleźć się na nowo w tym trudnym świecie. Tak niewiele trzeba, aby kogoś uszczęśliwić. To nic nie kosztuje. Wystarczy chcieć.

„Ludzie w gruncie rzeczy potrzebują twojej pomocy i wsparcia - mogą cię jednak zaatakować, gdy im pomagasz.

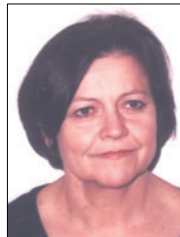
Pomagać i wspierać ich mimo wszystko...”

Kent M. Keith

Alicja Grabowska

Zielone Świątki

Zielone Świątki to ludowa nazwa kościelnego święta Zesłania Ducha Świętego. Dzieje



Apostolskie podają, że siedem tygodni po Wielkanocy, nad głowami Apostołów ukazały się języki ognia, który oświeca i rozgrzewa. Tak oświecające działanie ma łaska Ducha Świętego, dawcy siedmiu bezcennych darów (umiejętności, rady, bojaźni Bożej, pobożności, męstwa, rozumu). Każdy z nas te siedem darów może otrzymać, jeżeli przygotuje w sobie, w swoim sercu odpowiednią atmosferę: uciszy się wewnętrznie, uspokoi, skupi i wyczuje na działanie wiatru i ognia - Ducha Świętego. *Niech się twoja dusza jako dolina położy, a wnet po niej jak rzeka popłynie Duch Boży* – tak pisał Adam Mickiewicz.



Natomiast Zofia Kossak: „*nic dobrego, pięknego nie powstanie bez udziału Ducha Świętego, bez jednej choćby iskielki, drobnego okrucichu płomieni, które zawisły nad głowami Apostołów i bez najbliższego bodaj powiewu wiatru, który przeleciał wówczas przez wieczerzyk.*”

W dawnych wsiach nad Orzycem, z obchodami kościelnymi Zielonych Świątek, łączyły się obrzędy związane z powitaniem rodzącej się do życia przyrody, z oczekiwaniem nadejścia lata. Zatem – poprzez różne, ciekawe rolnicze i pasterskie zabawy – *zaklinano urodzaje*, chcąc zapewnić sobie obfite plony.

W całej Polsce powszechnie były zwyczaj *malowania* ścian domów, bram i płotów zielonymi, najczęściej brzoźowymi gałęziami. Podwórka zaś, podłogi w izbach i nawet psie budy wyściełano grubo tatarakiem, dla świątecznej dekoracji, dla pięknego zapachu i także przeciw pchłom, komarom, muchom i innym insektom. Majenie domów i obejść ma w Polsce kilkusetletnią tradycję. Powszechnie wierzono, że młoda zieleń i życiodajne soki wiosennych gałęzi przynoszą powodzenie w różnych gospodarskich przedsięwzięciach, pobudzają wzrost i plenność roślin, chronią od wszelkiego zła, od zarazy, czarów czarownic i odwracają zły urok. To właśnie od tego obrzędu, od majenia domów zielonymi, wiosennymi gałęziami, wzięła się ludowa nazwa święta.

Zwyczaj ten, w niektórych regionach przetrwał do dnia dzisiejszego, mimo wcześniej-

szych zakazów Kościoła. Już w XVI wieku próbowano tępić obyczaje ludowe Zielonych Świątek, które – jak słusznie uważali duchowni – były echem starych, przedchrześcijańskich, a więc pogańskich wierzeń i zabobonów.

O rolniczym charakterze tej uroczystości świadczy występujący w niektórych częściach kurpiowszczyzny zwyczaj obchodzenia pól z *królową*. Wybranej, młodej dziewczynie – *królowie*, zakładano na głowę wianek z kwiatów i zieleni, i obchodzono z nią granice pól konkretnej wioski. W trakcie tego obchodu towarzyszący jej orszak śpiewał: „*Gdzie królowa chodzi – tam pszeniczka rodzi*.” W okresie późniejszym zasiane pola obchodziły procesje, niesiono chorągwie i obrazy święte, śpiewano przy tym pieśni nabożne.

Spoleczno-unijne psie życie

Po ostatnim, nieudanym wypadzie do „zakorkowanej” Warszawy (samochodowo, politycznie, wyznaniowo, społecznie i piłkarsko) stolicy, kiedy to korki zablokowały mi dojazd na drugi koniec Warszawy, do siostry – spróbowałem raz jeszcze.



Tym razem bardziej się przygotowałem. Przeprowadziłem telefoniczny wywiad, który mnie poinformował, jakie mam podjąć działania, aby pokonać całą Warszawę środkami komunikacji miejskiej. Dzięki tym informacjom, po dotarciu do miasta od razu zszedłem do podziemia, bo tam funkcjonuje jeszcze w systemie bezkolizyjnym METRO! To jedyna trasa w stolicy, której jeszcze nigdzie nie zakorkowano. Dla dużych pikiet, strajków politycznych, spotkań wyznawców różnych religii oraz innych zbiórek i zlotów peron jest zbyt mały i prawie niewidoczny ani z nieba, ani z ziemi. Na razie więc, to podziemie nie jest wykorzystywane do innych celów niż komunikacja, gdyż ta lokalizacja nie przynosi żadnych korzyści propagandowo-reklamowych.

Dzięki temu do siostry dotarłem prawie błyskawicznie. „Prawie”, bo część Warszawy musiałem przejechać autobusem, a to nie działa się tak szybko. Kiedy wreszcie dojechałem, wyściskałem i wygadałem się z rodziną i już miałem wejść pod wymarzony prysznic, wpadła do nas bardzo podekscytowana sąsiadka. Znała mnie jako „bezrobotnego rencistę” i od razu miała do mnie prośbę „nie do odrzucenia” Najpierw wyjaśniła mi, że jest umówiona na szalowe zajęcia masażowo-liftingowo-kosmetyczno-filozoficzne, których „za nic” nie może opuścić. – „Chcę wyglądać jak współczesna, unijna „Europejka do wzięcia” a nie jak „PRL-owska stara panna”, ale chcąc iść na zajęcia, ktoś musi ją zastąpić na obowiązkowym spacerze ze swym młodym lokatorem Kubą. Kuba to pies rasy społeczno-unijnej (ostatnio bardzo modna rasa), czyli mieszaniec.

Sąsiadka miała nadzieję, że ja (jako bezrobotny nie mam co robić) ją zastąpię. Do swojej prośby dodała, że przy okazji sam pospaceruję, zwiedzę okolice i odpocznę po długiej i męczącej podróży. Zgodziłem się!

Obok rolniczego, święto miało charakter pasterski o czym świadczyło dekorowanie rogów krowich małymi wianuszkami z zielonych gałązek lipowych. Oprócz tego okadzano bydło ziołami święconymi, gotowano wywary z ziół i wyparzano nimi skopki do mleka i maselnice, a wszystkim przeciw czarownicom, które były łase na świeże mleko i starały się odebrać je krowom.

W niektórych regionach Polski pasterze ubiegali się o tytuł *króla*. Uzyskiwał go ten spośród nich, który pierwszy przybył z bydłem na pastwisko. Najlepsza zaś pasterka otrzymywała tytuł *królowej*. Królewska para, ustrojona w wieńce i wstęgi wybierała sobie świtę, a ta musiała wystarać się o jadło: chleb, pierogi, sery i koniecznie – o jajka, słoninę i przynieść to wszystko na pastwisko. Wieczorem pasterze

wesoło uctwowali, bawili się, cały czas czyniąc honory królowi i królowej pasterzy.

W Zielone Świątki przed domami urodziny panien stawiano ukwiecone, zielone słupy majowe – tzw. *maje*. Były to bardzo wysokie, niekiedy kilkunastometrowe, mocne i proste, okorowane pnie sosnowe, ozdobione na wierzchołku okazałym bukietem, z gałązek zielonych, wstążek i błyszczących paciorków.

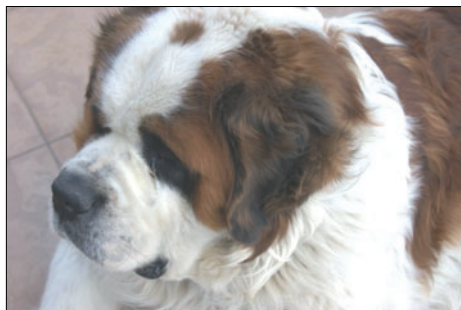
Zielone Świątki to prawdziwie zielone święta, rolników i pasterzy, ciepłe i kwieciste. Do dnia dzisiejszego, w imię tradycji, w dniu tym zarówno w domach jak i w kościołach pojawiają się dekoracje z brzoźowych gałązek oraz dzbany i wazony ze świeżym tatarakiem.

Donata Szych

Szybko przyprowadziła psa, wręczyła mi sprzęt konieczny na ten spacer, udzieliła instrukcji jego obsługi oraz szybciotko nauczyła mnie podstaw zachowania się na spacerze z psem (!?) Ów sprzęt to kaganiec i smycz oraz zmiotka, szufelka i plecak o specjalnym przeznaczeniu.

Objuczony tym wszystkim wyglądałem jak turysta w górach. Ale trudno. Obiecałem, więc idę. Przyjrzałem się Kubie. Był to młody, wielki, biały pies, podobny do owczarka podhalańskiego. Na pierwszy rzut oka grzeczny, więc pasował do mnie i mojego góralskiego wyglądu. Założyłem mu kaganiec, smycz, sprawdziłem sprzęt i wyszliśmy na obowiązkowy spacer po osiedlowym parku.

I tu zaczął się horror! Pies przestał być grzeczny. Spacer rozpoczął jak sprinter wyskakujący z bloków i szarpnięciem smyczy o mało nie wyrwał mi ręki. Nie dałem rady go zatrzymać. Przez równo godzinę ganiał mnie po parku, z małymi przystankami na siusianie i kupkanie. Ani razu nie zdążyłem zdjąć plecaka ze sprzętem o specjalnym przeznaczeniu, aby „to” posprzątać (czyli zachować się poprawnie jak unijny warszawiak), gdyż pies przy każdej mojej próbie wyrwał się dalej do biegu. Po tej morderczej gonitwie ja i pies zatrzymaliśmy się wreszcie z wywieszonymi językami. Kuba rozradowany z błyszczącymi oczami i merdającym ogonem, ja rozklekotany, bez tchu i z zamglonym wzrokiem.



Usiadłem na ławce i jak przez mgłę rozejrzałem się wokół. W parku było sporo warszawiaków ze swoimi psami pochodzącymi z całej Unii. Były niemieckie, szkockie, walijskie, czeskie, słowackie oraz inne o nieznanym mi bliżej unijnym pochodzeniu. Ich właściciele byli również pomieszani (chyba politycznie?), gdyż z powodu niedalekiej tragedii wyborczej – przyszli wyborcy chodzili we wszystkich kie-

runkach, nie znajdując między sobą wspólne, zgodnego języka. Nawet psiego!

Kiedy już z Kubą odpoczęliśmy, spróbowałem posprzątać po „swoim” podopiecznym wszystkie ekskrementy, aby Straż Miejska nie ukarała mnie za brak miejskiej i unijnej kultury. Sprzątałem wszystko „jak leci”, gdyż park był pełen tych kupek, a wśród sprzętu nie miałem żadnego segregatora i nie bardzo mogłem odseparować kupki Kubę od pozostałych. Plecak o specjalnym przeznaczeniu w jedną chwilę był pełen. Nie bardzo wiedziałem gdzie go opróżnić, bo wokół parku nie mogłem znaleźć zwykłego śmietnika. Stały tylko specjalne pojemniki na szkło, plastik i metale i dużo więcej na makulaturę wyborczą.

Te większe ponoć wywożą codziennie, gdyż momentalnie są pełne. Warszawiacy czytają dokładnie wszystkie informacje i odnoszą je od razu do zbiorników, aby nie zanieczyszczać stolicy. Zbiorniki na psie odchody nie widziałem. Trudno - pomyślałem! Sąsiadce oddam psa i sprzęt wraz z jego zawartością. Jedyne, co z całego spaceru się bezproblemowo udało, to... powrót. Pies bez problemu odnalazł nasz blok, ochroniarz poznał psa i wpuścił go razem ze mną (ja oczywiście zapomniałem nawet numeru w domofonie), a sąsiadka rozanielona po zajęciach odebrała Kubę wraz z całą zawartością.

Teraz dopiero u siostry odpocząłem, zjadłem obiad, wykapałem się (czy odwrotnie), ale już wieczorem spakowałem manatki, podziękowałem, pożegnałem się, zszedłem do podziemi, dojechałem na dworzec i wróciłem do domu! Pewnie zaskoczyłem siostrę, ale do tego szybkiego powrotu ponagliły mnie kłębiące się w mojej głowie myśli o tym „psim spacerze”. Pomyślałem, że gdybym finansowo „zszedł na psy” (co nie daj Boże!) wołałbym, żeby były to swojskie psy z gminy i parafii. Chociaż byłoby to również „psie życie” tak jak i miejskie, ale bardziej ludzkie. Pozwoliłoby ono przy pomocy otoczenia (tak myślę), z godnością podnieść się na własne, ludzkie nogi.

Chyba, że otoczenie zamiast podać rękę, zepchnie nogą głębiej, między skundlone i bezpańskie już psy... Wtedy nie ma już praktycznie wyjścia! Ale u nas, w naszej dobrotliwej parafii i gminie doprowadzenie kogoś do takiej sytuacji jest przecież niemożliwe... Chyba!

126p-nick

Rak szyjki macicy - cichy zabójca

Profilaktyka raka szyjki macicy – hasło, które bardzo często słyszymy, ale najwyraźniej nie przyjmujemy do wiadomości, skoro:



- co roku 4000 Polek dowiaduje się, że ma raka szyjki macicy, połowa z nich umiera tylko dlatego, że zgłosiły się do lekarza zbyt późno,

- jesteśmy w niechlubnej czołówce Europy umieralności z powodu tego schorzenia

- 50% chorych na raka szyjki macicy nie miała nigdy pobranego wymazu cytologicznego, a 10% w ciągu ostatnich 5 lat

- kobiety nie wykonują badań, ponieważ krążą błędne przekonania

- „rak to zły los, choroba uwarunkowana genetycznie, na którą nie mam wpływu”

- „rak mnie nie dotyczy”

- „nie będę się badać, bo jeszcze mi coś ukryją”

Tymczasem rak szyjki jest chorobą, której można zapobiec, ponieważ:

- znane są przyczyny raka szyjki

- szyjka macicy jest bardzo łatwo dostępna do zbadania

- medycyna dobrze poznała stany przedrakowe

- stany przedrakowe można leczyć

Niezbędną przyczyną zachorowania na raka szyjki macicy jest długotrwałe zakażenie wirusem brodawczaka ludzkiego (wirus HPV). Najczęściej zakaża się nim podczas kontaktów płciowych, podczas bezpośredniego kontaktu błon śluzowych lub skóry. Istnieje kilkadziesiąt rodzajów wirusa HPV, ale tylko kilka jest najczęściej odpowiedzialnych za choroby nowotworowe. Nie wszystkie jednak zakażenia wirusem HPV, jednak prowadzą do zachorowania na raka.

- 80% kobiet zwalcza infekcję sama i nie pozostawia ona jakichkolwiek zmian na szyjce macicy (Warunkiem jest jednak bardzo dobra odporność organizmu, dobry ogólny stan zdrowia)

- U 20% kobiet ostra infekcja wirusowa przechodzi w fazę przewlekłą, a zmiany na szyjce macicy rozwijają się najczęściej w ciągu 2-4 lat.

- U 15% kobiet następuje wyleczenie infekcji wirusem HPV i cofają się zmiany na szyjce macicy.

Szkody w uprawach

Zwierzyna w stanie dzikim musi być. Coraz więcej gatunków ginie lub jest zagrożonych.

Taki gatunek ptaka wielkości indyka jak drop już w Polsce nie istnieje. Głuszec i cietrzew, które jeszcze w latach 60. ubiegłego stulecia były bardzo liczne, obecnie są pod ochroną. Zająca i kuropatwę można było spotkać na każdym skrawku pola, a obecnie jest rzadkością. Do tego przyczynił się m.in. intensywny rozwój rolnictwa, jego mechanizacja, chemizacja i gospodarka wielkoobszarowa. Zastanówmy się, ile małych zajęcy i sarenek ginie podczas koszenia trawy. Ale mamy i gatunki zwierząt, których jest coraz więcej, takich jak dzik, jeleni czy bóbr. Są to gatunki, które wyprzedzają najwięcej szkód w uprawach rolnych i na łąkach. Szczególnie są zniecierliwione, gdy niszczą uprawy ziemniaków lub kukurydzy, w któ-

• U 3-5% nieleczonych kobiet rozwija się rak szyjki macicy.

Rak szyjki macicy rozwija się bez jakichkolwiek objawów, dlatego nazywany jest „cichym zabójcą”. Zalecane jest więc badanie ginekologiczne profilaktyczne co roku!

W walce z rakiem szyjki macicy medycyna posiada wiele skutecznych możliwości:

- Szczepienie ochronne przeciwko wirusowi HPV

- Badanie cytologiczne

- Kolposkopia

- Badanie wirusologiczne

- Badanie histopatologiczne

Szczepienia przeciwko wirusom HPV dostępne są na polskim rynku od 2006 roku. Chronią przed rakiem szyjki macicy, prącia, kłykciniaki kończystymi i nowotworami gardła i krtani. Zalecone jest szczepienie dzieci przeciwko wirusowi HPV począwszy od 9 roku życia. Największe efekty profilaktyczne daje zaszczepienie przed kontaktem z wirusem. Nie oznacza to, że osoby starsze, nawet po rozpoczęciu współżycia nie mogą się zaszczepić. Mało prawdopodobne jest wcześniejsze zakażenie wszystkimi rodzajami wirusa, przeciwko którym uodpornia szczepionka.

Szczepionka nie jest refundowana przez NFZ. Zaszczepienie się nie zwalnia z konieczności wykonywania badań profilaktycznych. Znacznie obniża prawdopodobieństwo zachorowania, ale nie daje 100% gwarancji!

Badanie cytologiczne jest to badanie mikroskopowe pobranego rozmazu zawierające złuszczone komórki nabłonka z tarczy szyjki macicy i kanału szyjki macicy. Wymaz pobiera się specjalną szczoteczką, natychmiast nakłada się na szkiełko laboratoryjne i utrwała. Preparat ogląda się pod mikroskopem w specjalnym barwieniu. Poszukuje się komórek prawidłowych, komórek zapalnych, komórek dysplastycznych i komórek nowotworowych.

Zalecane jest wykonywanie cytologii:

- w wieku 20-29 lat co roku

- powyżej 30 lat co 2 lata

NFZ refunduje badania cytologiczne co 3 lata.

Jest to badanie proste, bezbolesne. Jego dokładność określana jest w granicach ok. 70%

Kolposkopia jest to badanie polegające na oglądaniu powierzchni szyjki macicy, dolnej części jej kanału oraz pochwy i sromu przy pomocy urządzenia optycznego - kolposkopu. Jest to mikroskop, przy użyciu którego można uzyskać "trójwymiarowy obraz" w powiększe-

niu. Kolposkopia pozwala w ciągu kilku minut ustalić rozpoznanie, podjąć odpowiednie decyzje dotyczące terapii i w niektórych przypadkach przystąpić od razu do leczenia. Badanie umożliwia wykrycie postaci raka szyjki macicy w tym stadium choroby, gdzie wyleczalność wynosi 100%. Może także służyć pobraniu wycinka celowanego, określeniu zakresu zabiegu na szyjce macicy, pochwie i sromie przed planowaną operacją chirurgiczną oraz ocenie, czy po interwencji elektrochirurgicznej lub chirurgicznej zmiana chorobowa została usunięta w całości. Dokładność kolposkopii określana jest w granicach ok. 80%

Połączenie badania cytologicznego i kolposkopii daje dokładność niemalże 100% wykrycia raka szyjki macicy!

Badanie wirusologiczne określa wymaz z szyjki macicy, dzięki któremu uzyskuje się materiał do analizy DNA. Przesyłany zostaje do laboratorium molekularnego, gdzie ocenia się czy w materiał zawiera wirus HPV. Badanie jest bardzo dokładne, ale drogie i jako badanie profilaktyczne nie jest refundowane przez NFZ.

Warto zapamiętać:

Rak szyjki macicy wcześniej wykryty jest wyleczalny!

Podstawowe czynniki rozwoju raka szyjki macicy to:

- przewlekłe zakażenie wirusem brodawczaka ludzkiego HPV

- wczesne rozpoczęcie współżycia płciowego

- duża liczba partnerów płciowych (lub partnerów własnego partnera!)

- duża liczba porodów

- palenie papierosów

- nieprawidłowa dieta

- obniżona odporność organizmu

- częste, nieleczone stany zapalne pochwy

Można zawalczyć o to, by nie dać rakowi szyjki macicy szansy na zniszczenie życia naszego i naszej rodziny!

położna Ewa Janiuk

Autorka jest położną środowiskowo-rodziną. Mieszka i działa głównie na terenie woj. opolskiego. Prowadzi Zakład Usług Położniczo-Pielęgniarskich „Zdrowa Rodzina”. Konsultacje w ramach kontaktu z NFZ codziennie w godzinach 8 do 10 (77) 44 18 000 lub kom. 606 790 535. www.zdrowarodzina.pl

rych oprócz żeru znajdują także schronienie. Przyczyną zwiększenia liczebności tych zwierząt jest m.in. ich ochrona, zimowe i letnie dokarmianie przez myśliwych oraz liczne w ostatniej dekadzie zalesienia gruntów o małej przydatności rolniczej.

Za szkody wyrządzane w uprawach rolnych przysługuje rolnikowi odszkodowanie łowieckie, którego wysokość jest określana przez przedstawiciela koła łowieckiego /wartość zależna jest od wielkości szkody i określana w relacji do ceny za 1 q żyta w danym roku/. W celu ograniczenia szkód w uprawach rolnych należy je zabezpieczać, co jest w gestii rolnika. Sposoby zabezpieczania upraw to m.in. stosowanie środka odstraszającego HUKINOL /stężony pot ludzki/, zabezpieczanie włosami ludzkimi rozkładanymi wokół pola, grodzenie upraw elektryzatorem /pastuch/, o zwiększonej mocy – zwykle używane do wypasu krów są mało skuteczne. Zabezpieczanie pa-

stuchem polega na rozprowadzeniu podłączonych do niego dwóch drutów, jeden na wysokości 20-30 cm, drugi 50-60 cm. Szkody należy zgłosić do zarządów kół lub upoważnionych przedstawicieli jak najszybciej po ich zauważeniu. Ważne jest, aby przedstawiciele koła łowieckiego mieli szansę zadziałać wcześniej, zanim zwierzyna wyrządzi znaczne szkody. Fachowe doradztwo, jak się zabezpieczyć uprawy, dyżury nocne myśliwych lub postawienie urządzeń łowieckich /ambony, wysiadki itp./ - ma szansę odnieść prawdziwy skutek. Musimy pamiętać, że uprawy, których jest mało, są znacznie bardziej narażone na wejście zwierzyny.

Pamiętajmy również, że jak mówi Prawo Łowieckie, zwierzyna w stanie wolnym jest własnością Skarbu Państwa, a nie myśliwych.

Tadeusz Orłowski, Koło Łowieckie „LAS”

Aktywny Obywatel Drogi Powiatowe w Gminie Krasnosielc

Każdorazowo po rozmowie z Panem Zdzisławem Sobolem – Dyrektorem Zarządu Dróg Powiatowych w Makowie Maz. odnoszę wrażenie, że jest to fachowiec w każdym calu.

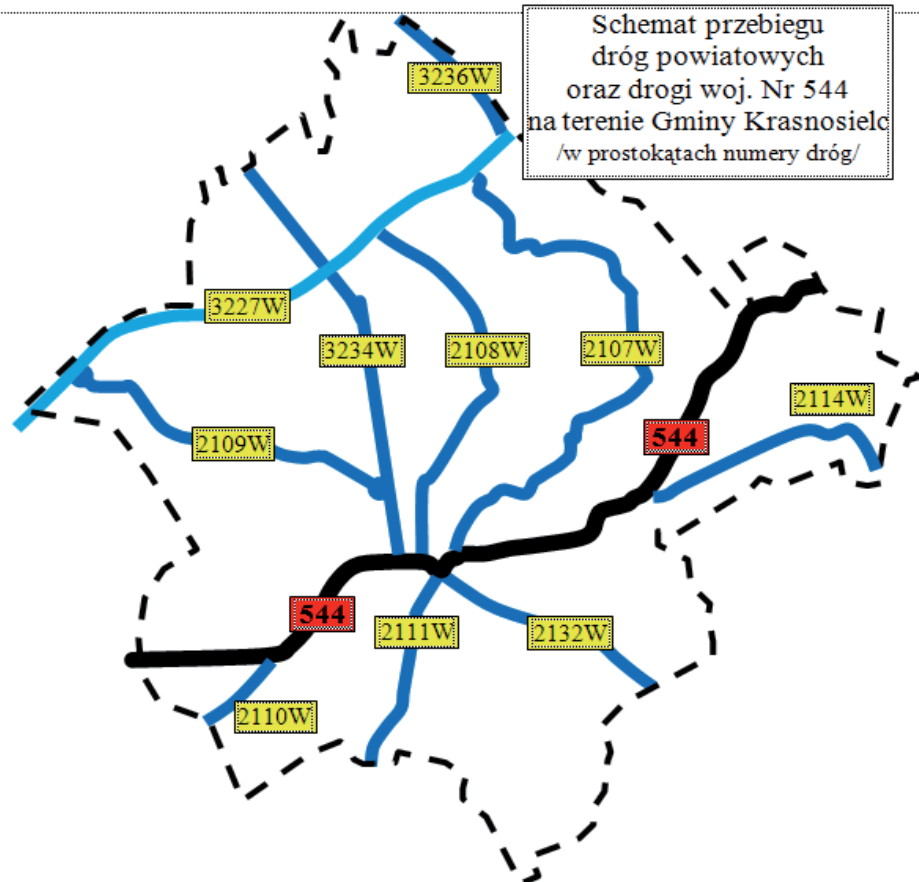


Ostatnia rozmowa zaowocowała niniejszym tekstem, który, jak sądzę, wniesie wiele wiedzy w Państwa domach o drogach, głównie powiatowych, na terenie Gminy Krasnosielc.

I tak, Starostwo Powiatowe w Makowie Maz., a dokładnie Panowie: Starosta Zbigniew Deptuła i Wicestarosta Janusz Gójski, 15-tu Radnych Powiatowych oraz Zarząd Dróg Powiatowych pod kierownictwem właśnie Pana Zdzisława Sobola mają w obowiązku dbanie o wydzielone drogi - powiatowe, by jak najlepiej służyły użytkownikom. Choć to właśnie budżet starostwa ponosi główne ciężary finansowe utrzymania dróg powiatowych, to zwyczajowo gminy wspierają te wysiłki.

Jak informuje Pan Dyrektor - *W obecnej chwili, gdy inne samorządy szukają oszczędności, przede wszystkim na inwestycjach drogowych, Powiat Makowski realizuje sumiennie wszystkie zadania, które zaplanował podczas tworzenia Strategii Rozwoju Lokalnego na lata 2007-2013, dbając należycie o utrzymanie, naprawianie, remontowanie oraz przebudowywanie dróg.*

Na terenie całego Powiatu Makowskiego leży 382,2 km dróg powiatowych, w tym w Gminie Krasnosielc 72,345 km /19%/. Szkic powyżej przedstawia schemat przebiegu najważniejszych dróg w gminie, a tabela poniżej podstawowe ich parametry: nazwę i numer ciągu drogowego, długość oraz rodzaj i szerokość nawierzchni. Jak widać w tabeli, 17 km dróg powiatowych posiada jedynie nawierzchnię żwirową. W dalszej części tekstu omówione zostaną szczegółowiej poszczególne drogi:



1. Droga Nr 2107 W na trasie:

Krasnosielc – Bagienice – Wólka Rakowska
Droga w całości leży w granicach gminy. Jej długość wynosi prawie 17 km, a jakoś jest zróżnicowana, i co najwyżej można nazwać ją zadowalającą. W latach 2007-2009 przebudowano 2 jej odcinki o łącznej długości 3,699 km. Koszt przebudowy wyniósł 325 000 zł, przy wkładzie gminy wynoszącym 60 000 zł. Znajdują się na niej 2 odcinki żwirowe: 2,375 km w m. Bagienice i 3,395 km przez wieś Grabowo.

2. Droga Nr 2108 W na trasie:

Krasnosielc – Raki - Wólka Dąrdżewska
Droga leży w całości w granicach gminy - jej długość wynosi 8,528 km, na całej długości posiada nawierzchnię bitumiczną, niestety z wieloma ubytkami. W kilku miejscach, głównie z braku należytego odwodnienia wymaga pilnego remontu. W szczególności konieczna jest budowa przepustu pod drogą w m. Raki.

3. Droga Nr 2109W na trasie:

Przytuły – Grądy – Klin

W całości leży na terenie gminy 7,477 km. Ponad połowa jej długości posiada jeszcze nawierzchnię żwirową. W latach 2005-2006 przebudowano odcinek o długości 2,7 km, dając mieszkańcom m. Grądy radość podróżowania w kierunku Krasnosielca twardą nawierzchnią asfaltową. Wartość prac wyniosła ponad 350 000 zł.

4. Droga Nr 2110W na trasie:

Łazy – Płoniały - Młodzianowo

Odcinek drogi o długości 14,61 km zlokalizowany jest na terenie 2 gmin: Płoniały-Bramura i Krasnosielc. W granicach gminy Krasnosielc znajdują się tylko ponad 2 km drogi. W 2007 roku droga została przebudowana w ramach 10% rezerwy Ministerstwa Infrastruktury, uzyskując szerokość 5,5 m.

Lp.	Nr drogi	Nazwa ciągu drogowego	Drogi powiatowe na terenie gminy Krasnosielc [m]						
			Długość całkowita na terenie gminy	wg. rodzaju nawierzchni, w tym:					żwirowa
				asfaltowa o szerokości jezdni					
				5,00 m	5,50 m	6,00 m	7,00 m	9,00 m	
1	2107W	Krasnosielc - Bagienice - Wólka Rakowska	16,699	4,899	5,505		0,525		5,770
2	2108W	Krasnosielc - Raki - Wólka Rakowska	8,528		8,528				
3	2109W	Przytuły - Grądy - Klin	7,477	3,640					3,837
4	2110W	Łazy - Płoniały - Młodzianowo	2,035		2,035				
5	2111W	Krasnosielc - Ulaski	4,057			4,057			
6	2114W	Mamino - Glinki - Rafały	5,504						5,504
7	2132W	Krasnosielc - Pienice - Młynarze	4,919		4,547			0,372	
8	3236W	Budy Prywatne - Budziska	3,385	1,385					2,000
9	3227W	Przasnysz - Baranowo	10,183	8,689		1,494			
10	3234W	Krasnosielc - Chorzele - Stara Wieś	9,558	7,642			1,916		
		Razem:	72,345	26,255	20,615	5,551	2,441	0,372	17,111

5. Droga Nr 2111W na trasie: Krasnosielc – Ulaski, tzw. „Tysiąclatka”

Cała droga o długości 16,257 km zlokalizowana jest na terenie trzech gmin: Czerwonka, Płonia-wy-Bramura oraz Krasnosielc. W granicach Gminy Krasnosielc znajduje się 4,057 km odcinek o zadowalającej nawierzchni asfaltowej szerokości 6,0 m. Droga ta jest ważnym szlakiem tranzytowym. W Programie Rozwoju Sieci Dróg Powiatowych na lata 2007-2013 w Powiecie Makowskim planowane jest do roku 2013 wyrównanie profilu istniejącej nawierzchni bitumicznej oraz ułożenie warstwy ścieralnej z betonu asfaltowego na całej jej długości – czyli do mostu w Krasnosielcu. Wykonane to ma być wg standardów, które już wszyscy możemy zauważyć na modernizowanym odcinku Ulaski – Nowy Podoś. Realne przygotowania do tego trwającego już remontu rozpoczęły się w 2009 roku, kiedy to Starostwo zleciło przygotowanie projektu, dokumentacji technicznej oraz wykupu działek i związanych z tym prac geodezyjnych. Koszt przygotowań wyniósł 113 007 zł i został w całości pokryty ze środków Starostwa. Mając gotowe dokumenty, Powiat Makowski złożył wniosek do Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie w ramach „Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych 2008-2011” tzw. „Schetynówki”, by w dniu 17.03.2011 r. podpisać umowę z Wojewodą Mazowieckim na dofinansowanie przez UWM inwestycji w wysokości 50%. Całkowity koszt zaplanowanych robót budowlanych w tym roku wyniesie 4 900 000 zł, a obejmą one modernizację wspomnianej drogi na odcinku 10,5 km wraz z budową ronda na skrzyżowaniu z drogą powiatową nr 2130W Biedrzyce – Gąsewo – Płonia-wy-Bramura. Modernizacja drogi zostanie przeprowadzona poprzez dwukrotne nałożenie warstwy asfaltu na pasie jezdni o szerokości 6,0 m, zapewnienie odwodnienia poprzez odnowienie rowów i budowę zjazdów oraz umocnienie poboczy, każde o szerokości 1,5 m kruszywem łamany o granulacji do 0/31. Rondo będzie posiadało średnicę zewnętrzną 30 m. Oświetlenie na nim w ramach pomocy rzeczowej zapewni gmina Płonia-wy. Napawającym optymizmem jest fakt, że choć wykonawca - Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych OSTRADA sp. z o.o. z Ostrołki, pomimo zapisanego w umowie terminu oddania inwestycji na październik 2011 roku zapewnia, że odbiór końcowy inwestycji i faktyczne przekazanie do eksploatacji odbędzie się już pod koniec lipca br., czyli 3 miesiące przed terminem.

Choć w nieoficjalnych informacjach program budowy „Schetynówek” ma otrzymać w roku przyszłym tylko 20% środków tegorocznych, to jest jednak duża szansa, że w 2012 roku modernizacja „Tysiąclatki” dojdzie do mostu w Krasnosielcu – za co mocno zapewne będziemy trzymać kciuki.

6. Droga Nr 2114 W na trasie: Mamino – Glinki – Rafały

Na terenie Gminy Krasnosielc znajduje się 5,504 km tej drogi, w całości o nawierzchni żwirowej. Zgodnie z Programem Rozwoju Sieci Powiatowych na lata 2007-2013 w Powiecie Makowskim planowane jest wykonanie potrójnego powierzchniowego utrwalenia w latach 2012-2013.

7. Droga Nr 2132W na trasie: Krasnosielc – Pienice – Młynarze

Droga przebiega przez gminy: Krasnosielc, Sypniewo i Młynarze. W granicach gminy Krasnosielc ma 4,919 km, a stan nawierzchni bitumicznej jest zadowalający. W 2009 i 2010 roku przy pomocy Gminy Krasnosielc (gmina zakupiła



Budowane na tzw. „Tysiąclatce” rondo w m. Nowy Podoś.

kostkę, obrzeża i krawężniki) wybudowano przy niej dwa odcinki chodnika: 264 mb w Krasnosielcu (ul. Nadrzeczna) oraz 600 mb w Krasnosielcu w kierunku Nowego Sielca.

8. Droga Nr 3226W na trasie: Budy Prywatne – Budziska

Łączna długość tej drogi w granicach gminy wynosi 3,4 km. W roku 2008 utwardzono odcinek 1,385 km w technologii powierzchniowego utwardzenia. Wartość prac wyniosła 123 770 zł, w tym gmina dołożyła 60 000 zł. Pozostały odcinek 2,0 km posiada nawierzchnię żwirową, jednak Powiat Makowski zaplanował na 2011 r. jego utwardzenie. W chwili obecnej trwa przygotowywanie dokumentacji oraz wyznaczanie granic działek.

9. Droga Nr 3227W na trasie: Przasnysz – Drąždzewo – Baranowo.

W granicach gminy ma 10,183 km, jest ważnym szlakiem tranzytowym. Na długości 6,494 km od strony Baranowa posiada nową nawierzchnię asfaltową o szerokości 5,0 m oraz nowo wybudowane rondo na skrzyżowaniu z drogą powiatową nr 3234W w m. Drąždzewo.

W 2007 roku podczas przebudowy 2,188 km drogi gmina dołożyła 340 000 zł w celu pokrycia kosztów związanych z robotami drogowymi.

Na remont w 2008 roku mostu na rzecze Orzyc w Drąždzewie, Powiat uzyskał dofinansowanie z Ministerstwa Infrastruktury w kwocie 627 000 zł, a gmina wsparła tę inwestycję kwotą 300 000 zł.

Koszt przebudowy w 2010 r. 1,46 km odcinka drogi wraz z przebudową skrzyżowania wynosił ponad 850 000 zł. Powiat otrzymał dofinansowanie z Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w wysokości 423 178 zł. Inwestycja została również dofinansowana przez gminę w wysokości 30 000 zł.

Pozostała część tej drogi – 3,689 km od Karolewa w kierunku Przasnysza do Klinu, posiada również nawierzchnię asfaltową o szerokości 5,0 m, i choć wykonano ją w roku 1982, to stan techniczny śmiało można nazwać bardzo dobrym (dalsze 2,245 km – do zjazdu na Lipę leży na terenie gminy Płonia-wy-Bramura).

Wykonany wzdłuż tej drogi w 2009 roku chodnik o długości 1,226 km łączący Drąždzewo z Wólką Drąždzewską (w części biegnącej nasypem ziemnym w dolinie Orzyca) systematycznie obsuwa się na okoliczne łąki. Aby temu zapobiec planowane jest w najbliższych miesiącach wzmocnienie skarpy i naprawa uszkodzonego chodnika.

W ramach gwarancji wykonawca runda w Drąždzewie ma powtórnie należyście ułożyć kostkę kamienną na jego pasie wewnętrznym, ponieważ bardzo często pojedyncze bryły kamienia są wyrwane przez koła samochodów ciężarowych podczas skręcania. Wykonawca usunie również zastoisko wody w zatoczce autobusowej

na wysokości szkoły w Drąždzewie. Wcześniej reagując na prośbę mieszkańców pracownicy Zarządu usunęli zawadzający krawężnik przy furtce wejściowej do szkoły oraz złagodili uskok krawędzi asfaltu na końcu nowo powstałego odcinka drogi w m. Karolewo.

Warto zaznaczyć, że powstałe rondo w Drąždzewie znacząco poprawiło bezpieczeństwo jazdy przez tę miejscowość, a w dniu 19 czerwca 2011 roku uroczystie otrzymała imię Ks. Stefana Morki.

10. Droga Nr 3234W na trasie: Krasnosielc – Chorzele – Stara Wieś

Droga biegnie z Krasnosielca na północ. Na terenie gminy leży 9,558 km odcinek. Posiada zadowalający stan nawierzchni asfaltowej, za wyjątkiem 5 km odcinka od początku Drąždzewa Małego do granic gminy w tzw. Kantorz, gdzie po każdej zimie pojawia się coraz więcej ubytków. Droga jest ważnym szlakiem tranzytowym. Miejscowym marzy się trwałe zlikwidowanie wspomnianych ubytków, wraz z modernizacją uczęszczanego chodnika w Drąždzewie i należyłym wyprofilowaniu jezdni w tej miejscowości, co pozwoli uniknąć tworzeniu się zastoisk wody na ulicy.

Warto przy okazji dróg powiatowych wspomnieć, że kręgosłupem komunikacyjnym gminy jest jednak droga Wojewódzka Nr 544 łącząca Ostrołkę z Brodnicą, i przecinająca gminę z północnego wschodu na południowy zachód. Jej łączna długość na terenie gminy wynosi prawie 24 km, jakość szczególnie od strony Ostrołki pozostawia wiele do życzenia.

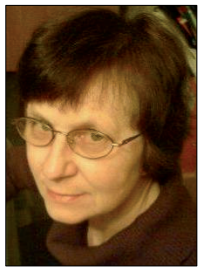
Tak jak my oczekujemy od osób odpowiedzialnych za drogi powiatowe, aby ich stan nieustannie się znacząco poprawiał, tak zarządzający oczekują, że będziemy współodpowiadać za ich stan. Przewożenie ponadnormatywnych ciężarów niszczy drogę, a jednorazowa korzyść osoby czerpiącej zyski z transportu – gdy droga ulegnie zniszczeniu, staje się ciężarem dla wszystkich pozostałych. Krzaki przy drodze ograniczające widoczność może przecieć wyciąć każdy dobrze życzący bezpieczeństwu podróżowania. Śmieci w rowach szpecą i niszczą środowisko. Estetyka chodników zależy również od poczucia potrzeby porządku osób mieszkających wzdłuż drogi.

Jesteśmy gospodarzami na własnym terenie, i niezależnie jak wysoko siedzi władza: w gminie, powiecie czy w Warszawie, nikt nas nie zwolni z obowiązku i zarazem prawa dobrego gospodarowania.

*Sławomir Rutkowski
konsultacja merytoryczna: Zdzisław Soból –
Dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych
w Makowie Maz.*

Przyszła gminna wiosna

Podchodząc humorystycznie, można porównać kadencję władzy do pór roku. I tak pierwszy rok to wiosna. Jak wiadomo, od poczynań wiosennych w dużej mierze zależą plony.



W wyborach do naszego samorządu wybraliśmy generalnie nowy skład zarówno Rady Gminy, jak i osobę Wójta. Wszyscy muszą sobie uświadomić fakt, że spośród wielu kandydatów właśnie te osoby uzyskały największą liczbę głosów od wyborców i to one będą przez najbliższe lata decydowały o jakości życia mieszkańców. Poczynaniom nowej władzy należy się uważnie przyglądać, jednocześnie pamiętając o składanych deklaracjach i obietnicach. Ostateczną ocenę wystawimy na następnych wyborach, a jeżeli w trakcie kadencji większość będzie zawiedzioną efektami pracy tychże wybranych, to należy zorganizować najpierw referendum, a później nowe wybory. Widząc zmiany, ale nie znając ich skutków, nie możemy w pełni ocenić podjętych działań. Codzienne utyskiwanie i ocenianie każdego kroku przeszkadza rządzącym i wprowadza niezdrową atmosferę pracy. Powyższe moje stwierdzenie wynika z analizy wypowiedzi różnych osób – zarówno tych pozytywnie nastawionych, jak i tych, którym brak rzeczowych argumentów każe „obsmarowywać” nową władzę na forum internetowym, bądź w „szepetanej propagandzie”. Proponuję tym już zawiedzionym, aby swoje konkretne propozycje osobiście przedstawiali radnym lub wójtowi, włączając się w ten sposób w udoskonalanie funkcjonowania naszej gminy.

Minęło pół roku „wiosennych” poczynań naszych funkcyjnych. Pojawiły się już zastrzeżenia co do niektórych działań, ale dzisiaj przedstawię tylko część pozytywnych zmian, bo dostrzegamy to co prawidłowe. Ukonstytuowała się nowa Rada Gminy i rozpoczęła wykonywanie swoich prawnych obowiązków, obradując na sesjach i w komisjach. Nowy Wójt rozpoczął swoje urzędowanie od zmian organizacyjnych w Urzędzie Gminy. Czy będą to zmiany korzystne? Na to pytanie przede wszystkim odpowie sobie sam Wójt, bo to jemu do wywiązania się z obowiązków niezbędna jest kompetentna kadra.

Po tym półroczu na pewno można się cieszyć z dostępu do informacji. Zapewne pamiętacie, Drodzy Czytelnicy, jak dążyliśmy jako redakcja do jawności działania naszej władzy. Łatwo nie było, ale dopiero w tej kadencji każdy może czytać na bieżąco BIP www.krasnosielc.bip-jst.pl. Drugi adres internetowy, na który warto zerkać, to www.gminakrasnosielc.pl – tu możemy przeczytać opis wydarzeń i obejrzeć dokumentujące je zdjęcia. Na uznanie zasługuje niewątpliwie działalność Gminnego Ośrodka Kultury. GOK zaczyna tętnić życiem! Realizowane plany Pani Dyrektor spotykają się z coraz większym zainteresowaniem mieszkańców gminy, a dostosowane są do możliwości czasowych (popołudnia i wieczory także). Prowadzona jest na

GOK - Zaprasza

Gminny Ośrodek Kultury w Krasnosielcu we współpracy z ludźmi przyjaznymi innym, organizuje w najbliższym czasie spotkania kulturalne, do uczestnictwa w których serdecznie Państwa zapraszam:

Beata Heromińska

4 czerwca br. - pierwszy Wieczór z muzyką w parku

We wszystkie sobotnie i niedzielne wieczory czerwca, od 20:00-21:30 w krasnosielckim parku będzie rozbrzmiewała muzyka. Serdecznie zapraszamy wszystkich mieszkańców, by skorzystali z chwili relaksu na parkowej ławeczce w miłym towarzystwie przy dźwiękach muzyki. Każdy wieczór będzie miał swoją tematykę. Pierwsze spotkanie z tekstami Agnieszki Osieckiej w wykonaniu różnych artystów.

6 czerwca br. - Dojrzałe Panie - Dojrzaali Panowie

Kolejne spotkanie dla pań i panów z terenu Gminy Krasnosielc, tym razem z masażystką, które odbędzie się w GOK o godz. 18:00.

12 czerwca br. - wyjazd do teatru

Wyjazd chętnych mieszkańców Gminy Krasnosielc do teatru Capitol w Warszawie na spektakl pt. "Dziwna para". Planowany jest również wyjazd do teatru w lipcu. Proszę śledzić naszą stronę internetową.

17 czerwca br. - Gminny Dzień Sportu

Rozgrywki sportowe angażujące wszystkie szkoły podstawowe z terenu naszej gminy.

Bliższe informacje na plakatach i stronie internetowej:

www.gokkrasnosielc.xt.pl

bieżąco strona internetowa
www.gokkrasnosielc.xt.pl

Podając adresy stron internetowych, mam świadomość, iż dostęp do internetu w naszej gminie jest jeszcze niewystarczający. Tutaj miała niespodzianka, ponieważ nasi urzędnicy w tej sprawie skutecznie korzystają ze środków Unii Europejskiej, to 100 rodzin z terenu całej gminy dostęp do internetu uzyska.

Korzystne zmiany nastąpiły także w udostępnianiu informacji w formie pisemnej, czyli tablica ogłoszeń oraz „Głos Gminy”. Na tablicy ogłoszeń obok budynku urzędu gminy coraz częściej ukazują się ważne bieżące informacje. Są zaproszenia na obrady Rady Gminy i jej Komisji z uwzględnieniem tematyki obrad. Pozwala to nam, mieszkańcom, szczególnie zainteresowanym konkretnym tematem pójść na sesję czy obrady Komisji i posłuchać co radni na ten temat mówią. Są obwieszczenia i ogłoszenia, a także tak jak dotychczas zdjęcia z realizacji gminnych inwestycji.

Nastąpiły zmiany w wydawaniu „Głosu Gminy”. Nasza Rada podjęła uchwałę o zmianie dwumiesięcznika z 2000 nakładem na miesięcznik z drukiem 800 egzemplarzy (co nieznacznie obniżyło koszty druku). Redaktorem Naczelnym została pani Agnieszka Pokora, która te obowiązki będzie wypełniała w ramach aktualnego stanowiska.

Mam nadzieję, że ta „gminna wiosna” jest początkiem prawidłowego działania naszej gminy, czyli zgodnego z prawem funkcjonowania. Rzetelna i terminowa informacja jest podstawą do budowania zaufania i wzajemnego szacunku zarówno w życiu prywatnym, jak i społecznym.

Ewa Zbrzeska-Zajac

Melioracja

Trwają intensywne prace na terenie gminy przy odmulaniu rowów melioracyjnych. Dotychczas odnowiono w ten sposób około 30 km



tych cieków wodnych.

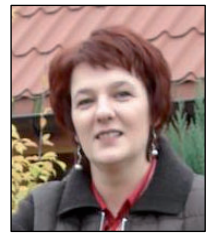
Prace najwcześniej rozpoczęto w Rakach i Przytułach, potem w rejonie Drażdzewa. Organizacją zajęli się radni, sołtysi i aktywniejsi mieszkańcy. Średni koszt wyczyszczenia 1 mb rowu wynosi 2 zł. Samoorganizacja mieszkańców jest godna podziwu, dość powiedzieć, że prace na podobną skalę nie wykonywane były od 30 lat.

Polak potrafi – to dobre określenie tego, co się dziś dzieje na łąkach w gminie Krasnosielc.

Sławomir Rutkowski

Lato, kolorowe lato...

...no może nie tak do końca to prawda, że już lato, ale „już za parę dni, za dni parę...” jak to w piosence śpiewano. Powoli mija najpiękniejsza pora roku w Polsce, czyli wiosna, która rozkwita na drzewach, łąkach, polach a zastępuje ją cudne lato, wybuchające feerią barw, gdzie tylko skierujemy nasze



oczy! Co prawda pogoda nas nie rozpieszcza i albo rozgrzeje do ostatniego tchu, albo zmrozi kilkustopniową temperaturą (w maju, o zgrozo!), ale krzątania wokół posesji trwa. Mówię tu (a raczej piszę) o zagospodarowywaniu takich powierzchni jak parapety, balkony, tarasy, altanki... i wszystkie inne miejsca jeszcze kilkanaście lat temu niedostępne dla jakichkolwiek roślin. Dziś pięknie panoszą się tam pelargonie, surfinie, fuksjie, niecierpki, werbeny i wiele niezliczonych gatunków precudnie kwitnących roślin. Kochani, Wy sobie nawet nie zdajecie sprawy, że mamy u siebie drugą Amerykę! Nie wiecie dlaczego? Już tłumaczę. Otóż całe wieki temu, gdy byłem małym dzieckiem, dostaliśmy zdjęcie dalekiej kuzynki ze Stanów Zjednoczonych. Fotka była niesamowicie kolorowa, a owa kuzynka siedziała na tarasie swojego domu z mężem, a za nimi w tle widniały donice i skrzynki z prześlicznymi kwiatami. Dla mnie, dziecka wychowanego w szarościach codzienności lat 70-tych, był to obrazek wręcz idylliczny! Nigdy nie widziałam, żeby gdzieś rosły kwiaty na parapecie! Tak sobie wtedy myślałam, że u fotografa stało za nimi pewnie takie specjalne tło z wymalowanymi kwiatkami.

Do dzisiaj wspominam tę fotografię i podziwiam najprawdziwsze na świecie - jak to mówią dzieci, pelargonie, bo to one były drugoplanowymi bohaterkami owego zdjęcia. A dzisiaj? Proszę bardzo, aż się serce raduje (wow, uderzyłam w cekiwy ton!), gdzie nie spojrzysz to prześliczne kwiatki pyszną się w swoich donicach, skrzynkach i innych pojemnikach przed naszymi domami, biurami, sklepami, w parkach, ba, nawet przy drogach! I powiedzcie sami, czy nie jesteście drugą Ameryką? (w kwestii kwiatków, oczywiście).

Sami jednak wiecie, że samo nic nie urośnie. Takie rośliny sadzone w niewielkich pojemnikach, jakimi są wszelkiego rodzaju gazony, skrzynki balkonowe, misy czy doniczki wiszące, potrzebują naszej szczególnej troski, czyli podlewania i dokarmiania. Jeśli zostawimy je same sobie, to niechybnie zginą!

Nawet trudno jest jednoznacznie stwierdzić, co jest ważniejsze: jedzenie czy picie. Ha, i tu możemy zaskoczyć matkę naturę, bo jedzonko (czytaj: nawozy) możemy dostarczyć roślinom w momencie sadzenia ich do pojemników. Powinny być to nawozy z serii OSMOCOTE, czyli takie, co się stosuje raz na sezon. Specjalna formuła mikrokapsuł pozwala na powolne uwalnianie składników pokarmowych do korzeni rośliny przez cały okres wegetacji. Po zastosowaniu takiego nawozu pozostaje więc nam tylko regularne dostarczanie roślinom wody. Gdy jednak zaniechaliśmy stosowania tego typu nawozu, to musimy nasze roślinki wspo-

móc inaczej, tzn. dostarczać im sukcesywnie niezbędnych składników pokarmowych. W zależności od tego, jaki nawóz wybierzemy, a wiercie mi, że jest ich całe mnóstwo (w formie płynu, proszku, pałeczek...), to możemy stosować go do każdego podlewania bądź raz lub dwa razy na tydzień. Tak, tak, wszystkie rośliny balkonowe są baaardzo żarłoczne. W końcu muszą kwitnąć, kwitnąć, kwitnąć i jeszcze raz kwitnąć, bo tego przecież od nich oczekujemy! Jednym słowem: jak jeść roślinkom damy, takie pęki kwiatów mamy. Pięknie mi się zrymowało, jednak woda i nawozy to za mało, aby śliczny balkon mieć, trzeba bardzo chcieć. O innych zachciankach naszych tarasowych pupili popiszemy sobie w następnych „Wieściach”.

Pamiętajmy, aby nawozy były dobrane do odpowiedniej grupy roślin, bo każda z nich ma swoje potrzeby i my, ich zarządcy musimy temu sprostać. Utrzymajmy więc tę drugą Amerykę, czyli zwyczaj przyozdabiania naszych domów ślicznymi roślinami, które cieszą oczy całe lato i jesień jak najdłużej, bo różnobarwne kolory kwiatów, estetyka otoczenia to jest coś, co nastraja nas pozytywnie, dostarcza energii, ale też pozwala wypocząć po ciężkim dniu.

Samych słonecznych dni i pozytywnego myślenia wśród cudownych kwiatów życzę

Iwona Pogorzelska

Sukces parafianki z Drażdżewa

Magdalena Kaczyńska, mieszkanka Drażdżewa Nowego, parafii Drażdżewo zajęła VII miejsce w Polsce w przeprowadzonym w dniu 29 marca 2011 roku konkursie wiedzy o Janie Pawle II. Magda jest uczennicą klasy IIC Gimnazjum w Jednoróżcu, a Czytelnikom Wieści zaprezentowała się tekstem wspominającym ks. Morko w ostatnim wydaniu Krasnosielskich Zeszytów Historycznych.

Celem konkursu było pogłębienie wśród młodzieży szkolnej wiedzy o życiu i posłudze papieskiej błogosławionego Jana Pawła II. Uczestnicy mieli za zadanie rozwiązać test składający się z 30 pytań. Zakres tematyczny pytań dotyczył życia Jana Pawła II przed wyborem na papieża, pontyfikatu, m.in. pielgrzymek, najsłynniejszych słów, które wypowiedział, zamachu na życie, dialogu ekumenicznego, Jego zwyczajów, najważniejszych dokumentów papieskich, poezji, książek i zamiłowań. Ostatnim zagadnieniem była choroba i śmierć, m.in. testament i pogrzeb. Niech miarą sukcesu Magdy będzie informacja, że w konkursie na poziomie gimnazjalnym wzięło udział 6882 uczestników z całej Polski. Ambitnej i pracowitej gimnazjalistce gratulujemy sukcesu.



Ślawomir Rutkowski
we współpracy z Teresą Wojciechowską

Tablica informacyjna w Drażdżewie

Na początku maja 2011 roku przy drażdżewskim rondzie stanęła tablica informacyjna.



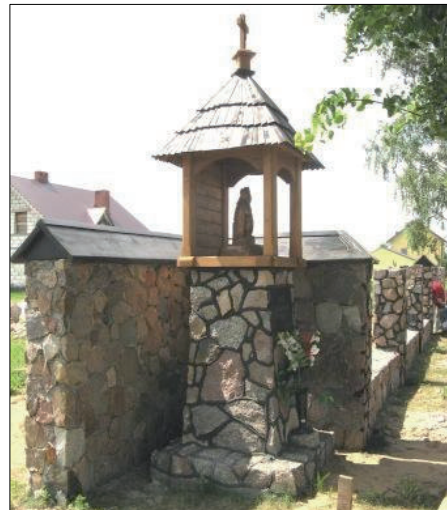
Będzie teraz można powiesić tu ogłoszenie, klepsydę czy reklamę, gdyż wcześniejszy system tzw. sztachetowy niezbyt pasował do dzisiejszego wyglądu tego miejsca, gdzie i rondo nowe, i płot prosto spod igły.

Tablica powstała z inicjatywy i staraniem drażdżewskich radnych, a szczególnie Pana Tadeusza Kuśmierczyka, przy zrozumieniu ze strony Wójta – Pana Pawła Ruszczyńskiego oraz właścicielki posesji, na której tablica stanęła, Pani Krystyny Aliny Kacprzyńskiej. Koszt wykonania tablicy wyniósł 250 zł i został sfinansowany przez gminę.

Kapliczka w Kujawach

Przy wjeździe do Drażdżewa-Kujaw, w miejscu starej kapliczki na początku tej miejscowości stanęła nowa - z kamienia i drewna. Inicjatorami jej powstania i fundatorami zarazem są: Robert Olsztyn i Stanisław Płoski.

Kapliczkę w obecności mieszkańców po-



święcił w dniu 3 maja 2011 roku ks. Andrzej Groblewski. Stary metalowy krzyż wraz z betonowym postumentem mieszkańcy postanowili przenieść w miejsce tragicznej śmierci polskiego lotnika, który zginął na drażdżewskich łąkach podczas wykonywania lotu szkoleniowego 9 lipca 1981 roku. Upamiętniająca do tychczas to wydarzenie mało widoczna tablica znajduje się na łące Państwa Jadwigi i Piotra Matyasików z Drażdżewa.

Ślawomir Rutkowski

Krzyżówka z okienkiem

Poziomo:

1) impreza nad Orzycem, w tym roku niestety w Krasnosielcu nie organizowana; 4) opłata pobierana od towarów przy przekroczeniu granicy; 5) okres w dziejach Ziemi; 6) dawne koryto rzeki –Orzyca również; 11) mechanizm zegarka; 12) odwrócenie; przestawienie kolejności; 14) obszar poza linią boiska; 16) np. berberys, dziki bez lub forsycja; 18) wzdychał do niej w znanym przeboju Shakin’Dudi; 19) w korowodzie kołodników z Diabłem i Żydem; 20) uważany za rybę na bezrybiu; 21) sposób dochodzenia do czegoś lub w fizyce długość toru.

Pionowo:

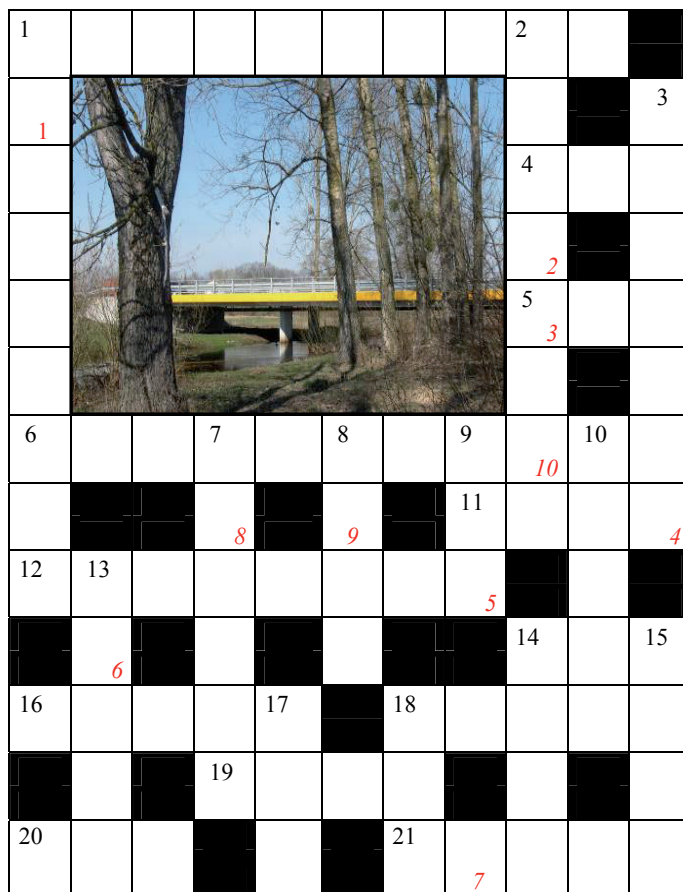
1) znany polski poeta –bywał również w Krasnosielcu; 2) kwiaty z drądzewskich łąk, które zachwyciły poetę z 1 pionowo; 3) jest nim Zeszyt Historyczny TPZK do „Wieści znad Orzyca”; 7) roślina oleista; 8) zadrapanie lub szczelina; 9) popularne imię żeńskie –nosi je Przewodnicząca Rady Gminy w Krasnosielcu i jedna z naszych redaktorek; 10) ładunek zrzucony z samolotu na spadochronie; 13) futrzany niewielki ssak drapieżny o wydłużonym ciele, krótkich nogach i małej głowie; 14) inaczej samochód; 15) w ważeniu: brutto - netto; 17) zwierzę domowe, które chadza swoimi drogami; 18) tylna część.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 10, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie.

M. CH

1	2	3	4	5		6	7	8	9	10

Rozwiązanie **Krzyżówki znad Orzyca z nr 4(49)**. Poziomo: roszczenie, Iwona, forma, dinozaur, Mekka, oberek, boa, łam, kusza, animusz, Budda, tor. Pionowo: rododendron, epitafium, izobara, parkan, nieład, Ziemia, rebus, koszt, okaz, rand, kuc, akr, Hasło: **NEPOMUCEK**.



Zaproszenie

W niedzielę 19 czerwca 2011 roku odbędzie się uroczyste nadanie rondy w Drąždzewie imienia Ks. Stefana Morki.

Początkiem będzie uroczysta suma w drąždzewskim kościele. Następnie uczestnicy tego wydarzenia przejdą na dawne krzyżówki, gdzie nastąpi odsłonięcie tablic informujących o patronie ronda. Poczęstunek i kawa z ciastem, a następnie wspomnienie Patrona i króciutka część artystyczna zaprezentowana zostanie w szkole.

Osoby, które pamiętają księdza Morko, jako świadkowie jego godnego pochwały życia są szczególnie mile widziane na tej uroczystości. Wcześniej zjedzony przed sumą obiad w domu, a następnie rodzinna obecność na uroczystości to dobry pomysł na niedzielę 19 czerwca 2011 roku.



Zapraszamy:

Spółeczny Komitet nadania rondy w Drąždzewie imienia Ks. Stefana Morki

Praca dla chętnych

Informacja Powiatowego Urzędu Pracy w Makowie Mazowieckim o aktualnych na dzień 18-04-2011 ofertach pracy:

1. Sprzedawca: PH-U PATHAS, Kontakt: 509 799 159. Wymagania: wyksz.: zawodowe, obsługa komputera. Miejsce pracy: Szczuki.

2. Fryzjer: Salon Fryzjersko-Kosmetyczny K. Idzikowska, miejsce wykonywania pracy –Maków. Wymagania: wyksz. zawodowe, umiejętność strzyżenia. Kontakt: 503 717 404.

3. Kierowca międzynarodowy: "BONET" s.c. Wymagania: wyksz. średnie, prawo jazdy kat. CE, uprawnienia na przewóz rzeczy, doświadczenie zawodowe. Kontakt: 607 086 910.

4. Handlowiec maszyn i ciągników rolniczych: ROLSAD, miejsce pracy: Karniewo. Wymagania: wyksz. średnie, prawo jazdy kat. B, mile widziane doświadczenie. Kontakt: 660 733 672, e-mail: rolsad.sc@wp.pl

5. Hydraulik: ZUH E.J.M. Budny. Miejsce wykonywania pracy: Przasnysz i okolice. Wymagania: wykształcenie zawodowe, uprawnienia spawacza gazowego. Kontakt: 602 792517.

6. Spawacz, kierownik produkcji, magazynier, -pracownik przygotowania produkcji: Firma POLBRAM STEEL GROUP Michał Makowski.

Miejsce wykonywania pracy: Kleszewo. CV prosimy kierować do PUP w Pułtusk.

7. Kierowca wywrotki: PPHU. KARK-TRANS. Miejsce wykonywania pracy: cały kraj. Wymagania: prawo jazdy kat. C+E świadectwo kwalifikacji. Kontakt: 606 404 761.

8. Kierownik sklepu: Firma PEPCO Poland Sp. z o.o. istnieje na polskim rynku od 1999 roku i zarządza siecią ponad 260 sklepów odzieżowo-przemysłowych. Obecnie poszukuje do pracy w sklepie w Makowie kierownika. rekrutacja@pepco.pl

Szczegółowe informacje można uzyskać w pokoju 8 lub pod numerem telefonu: 29 717 27 82 wew. 46.

Sławomir Rutkowski

Na podstawie informacji

Powiatowego Urzędu Pracy w Makowie Maz.

Sprostowanie

W Wieściach nr 4(49) na stronie 3 w tekście „Witamy KGW w Grądach i Drąždzewie!”, błędnie podano imię zastępcy Przewodniczącej Koła Gospodyń Wiejskich w Drąždzewie - Pani **Donaty Dudek**. Przepraszamy.

Redakcja

Wieści znad Orzyca

miesięcznik
Towarzystwa
Przyjaciół Ziemi
Krasnosielckiej



egzemplarz bezpłatny

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, 06-212 Krasnosielc, ul. Rynek 39a, tel. 29 71 75 205
Nr konta TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu

Zespół redakcyjny: Sławomir Rutkowski kom. 727 253 751 rutkowski.plus@gmail.com

Tomasz Bielawski kom. 604 645 355 oraz Małgorzata Bielawska kom. 692 781 745 dotomka@vp.pl

Maria Kowalczyk 29 71 75 503 mania.kowalczyk@neostrada.pl Ewa Zbrzeska-Zajac 602 717 942 emawa@wp.pl

Zbigniew Żebrowski 600 415 814 auto_klinika@wp.pl

Zespół redakcyjny zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji publikowanych tekstów, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie wydawcy.

Nakład: 1 000 egz. Druk: Drukarnia J.J. Maciejewscy, Przasnysz ul. Gdańska 1